



© Copyright by Stowarzyszenie
Literacko-Artystyczne „Fraza”
Rok XXV nr 102/2016 (91-92)
PL ISSN 1230-4832
Nr indeksu 332593

Redaguje zespół:
Magdalena Rabizo-Birek – redaktor
naczelna, Anna Jamrozek-Sowa,
Iwona Misiak, Zenon Ożóg,
Janusz Pasterski, Jan Wolski

Współpracownicy: Adam Bienias,
Kazimierz Maciąg, Marlena Makiel-
Hędrzak, Ryszard Mścisz, Elżbieta
Rokosz-Piejko, Grzegorz Strumyk,
Joanna Ślósarska, Krystyna Walc,
Matylda Zatorska, Edward Zyman
(Toronto)

Projekt okładki: Antoni Nikiel

Recenzenci: prof. dr hab. Aleksander
Madyda, dr hab. prof. Ul. Arkadiusz
Morawiec

Adres do korespondencji:
„Fraza”, ul. Rejtana 16 C, p. 107,
35-310 Rzeszów
e-mail: fraza@univ.rzeszow.pl
„Fraza” w internecie:
http://fraza.univ.rzeszow.pl
Wydawca: Stowarzyszenie
Literacko-Artystyczne „Fraza”
35-310 Rzeszów
ul. Rejtana 16 c, p. 107
Nr konta: PKO BP I O / Rzeszów
89 1020 4391 0000 6602 0043 7079

Numer zamknięto: 15.04.2016 r.
Prosimy o teksty w wersji
elektronicznej. Materiałów nie
zamówionych nie odsyłamy.
Zastrzegamy sobie prawo do zmiany
tytułów i skrótów.

Korekta: Alicja Jakubowska-Ożóg,
Krystyna Walc
Skład i harmonie: „Otwarty Rozdział”
Druk: „Bonus Liber”

Spis treści:

PORTRETY

<i>Jubileusz Jacka Antoniego Zielińskiego</i>	
Danuta ŚLIWA, Jacek Antoni ZIELIŃSKI, Ostatnie lato albo pierwsza pieczęć 4	
Magdalena RABIZO-BIREK, Zapiski ze szkicownika Jacka Antoniego Zielińskiego.....30	
Jacek Antoni ZIELIŃSKI, Spojrzenie i obraz. Traktat o malarstwie (cz. I).....40	
Anna LATAWIEC, Twórczość Jacka Antoniego Zielińskiego okiem filozofa przyrody55	
Dorota FOLGA-JANUSZEWSKA, Jacek Antoni Zieliński. Daleka Malarska Wędrówka.....57	
Jerzy Janusz FAFARA, Na drodze do Damaszku.....58	
Janusz ŁASTOWIECKI, Teatr niepokoju, czyli radiowe ścieżki Jerzego Fąfary ...77	

BIBLIOTEKA ŻYCIA

Jaroslav BOČEK, Pomysły miłośnika zwierząt, przełożył Jan Gondowicz 86	
Wdzięczność tekstu. Rozmowa z Janem GONDOWICZEM 114	
Rade TANASIJEVIĆ, Przebudzenie domu, Stowik, Zegarmistrz, Wygrana, Wierność starym obrazom, Północ, przełożyły Joanna Michła i Magdalena Maszkiewicz.....126	
Rade TANASIJEVIĆ, Poezja jako zemsta samotności.....130	
Petar MATOVIĆ, Nie będę mówić o Auschwitz, Kraków – Katowice (Balice), Fama o cyklisście, Hipermarket, przełożyła Magdalena Maszkiewicz.....132	
Sezgin KAYMAZ, Spójrzienka, przełożyła Agnieszka Aysen Kaim136	
Atilla ILHAN, – 4 ^o magda puszysta, założymy że jest noc, – 2 ^o zwanie, przełożył Osman Firat Baş139	
Aleksandra SMUSZ, Biograficzna narracja kobieca w <i>Narzeczonej Schulza</i> Agaly Tuszyńskiej.....142	
Małgorzata T. SKWAREK-GAŁĘSKA, Odnaleziony sen155	
Tomasz DALASIŃSKI, Kebab, Centralny, Zęby, Księga wyjścia.....160	
Karina STEMPPEL, Noica patrzy na poetę, czyli tam, gdzie kończy się teoria literatury.....162	
Karina STEMPPEL, Lewa strona Matyldy, Matylda na ulicy Próźnej, Matylda lewucjuje, Stille Nacht167	
Grzegorz STRUMYK, Biblioteka życia170	
Monika ROSIEK, Kartka z zeszytu do fizyki.....172	
Marta TOMCZYK-MARYON, Baczyński przybywa do Oslo, jadąc przez Polskę autobusem, Kraj/landet, Dzień Zaduszny, Tajemnica prostoty.....178	
Renata ZAWADZKA, Obiecuj, że.....182	
Maciej FILIPEK, Portal, Dziwne miłości niekoniecznie fizyczne, Dziennik telewizyjny188	
Dorota SZELEZIŃSKA, Ostatni dzień.....191	
Mariusz TENEROWICZ, Archeologia, Skype sultans, Camera obscura, Mandala – rowerowanie, Archeologia II, Trakla portrety dziecięce (1893).....200	
Michał ORZECHOWSKI, Polifonia204	
Piotr PIĄTEK, Wymyk, Kiedy byłem dziełem sztuki.....209	
Dominika JĘDRA, „A umrzeć jest czymś innym niż można by sądzić, i lepszym”212	
Piotr ZEMANEK, Granice, Pętanie, Ciało, Noe.....216	
Czesław KOWALCZYK, Cygańska wróżba.....218	
Marcin KRÓLIKOWSKI, Jesienne porządki, Ostatni bal na Gnojnej, Kijanki w wysychającej kałuży, Jasnonienawidzenie Anarchaniola M.222	
Janusz PASTERSKI, Język ustyszany226	
Jacek ŚWIERK, Kneebel dla chrześcijanina!, Stereotypy spod ciemnej gwiazdy, Sam jak smalec, List Znieczulający. Podanie douszne, Studium odium228	

FRAZY OSOBISTE

Zbigniew ŚWIATŁOWSKI, Jak umierali niemieccy pisarze, Aforyzmy Canettiego 232	
Grzegorz STRUMYK, Łatanina (25).....240	
Antoni MATUSZKIEWICZ, Pisek, Przed Bożym Narodzeniem, Uspiona tęcza.....241	
Roman SABO, Żyrandol Vermeera248	
Katarzyna TURAJ-KALIŃSKA, Porządnie przewietrzone miasto253	
Robert SUWAŁA, Panoptikum263	
Rafał POKRYWKA, Pisać o miłości – po niemiecku (Feridun Zaimoglu)267	
Aleksandra NIZIOŁ, Miejsce po żniwach i zapachu malin273	

TEMATY WSCHODNIE

Piotr STRZAŁKOWSKI, Jan.....277	
---------------------------------	--

SZTUKA

Jacek Antoni ZIELIŃSKI, Magda i jej zwierzęta.....290	
Paweł Wiktor RYŚ, <i>Salò</i> , czyli 120 minut „konserwy”. O transgresji i jej negacji w ostatnim filmie Piera Paola Pasoliniego292	

O KSIĄŻKACH

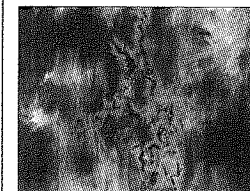
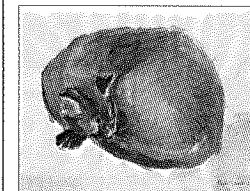
Alicja JAKUBOWSKA-OŻÓG, Bohaterowie naznaczeni (G. Kwiatkowski, <i>Spalanie; Powinni się nie urodzić revisited – Urodzić</i>).....300	
Ryszard MŚCISZ, Życie uczynić drożym (J. Mączka, <i>Dróżnik</i>)304	
Joanna KOSMAŁSKA, Tamte miejsca – byłem tam (T. Mielcarek, <i>Obecność / Presence</i>)306	
Ryszard KOŁODZIEJ, Szeptem (J.M. Rymkiewicz, <i>Koniec lata w zdziwiałym ogrodzie</i>).....308	
Tomasz PYZIK, Liryczna epistemologia (R. Paliga, <i>osłuchiwania</i>)310	
Miroslawa SZOTT, Karmienie gołębi (P. Zemanek, <i>Południk Greenwich</i>)....312	
Iwona MŁODAWSKA-WATERSON, Klucz do Drewnianego Konia (K. Stempel, <i>Rok Drewnianego Konia</i>).....313	
Iwona MATUSZKIEWICZ, O jednym takim, co poleciał na Księżyc (H. Waniek, <i>Jak Johannes Kepler, jadąc do Żagania na Śląsku, zahaczył o Księżyc</i>).....315	
Kazimierz MACIĄG, Herling-Grudziński do Grydzewskiego (G. Herling-Grudziński, <i>Listy do redaktorów „Wiadomości”</i>).....319	
Karolina GÓRNIAK, Karpowicz do potęgi, albo księga o Księdze [W. Włoch, „ <i>Abj lepsze wyspiawać z nielepiej...” (nad „Stojami zadrzewnymi” Tymoteusza Karpowicza)</i>].....321	
Zygmunt MIELCZAREK, Legenda kulturowa (G. Kowal, <i>Anatomia legendy kulturowej. Niżyński – Gründgens – Dönhoff – Piłsudski</i>).....325	

KRONIKA

Obecność. Bronka Michałowska (1915–2015) (Edward ZYMAN).....329	
„Ktoś”. Jubileusz Antoniego Matuszkiewicza (Magdalena RABIZO-BIREK) ...332	
Mroczni realści, nostalgiażni wizjonerzy (Magdalena RABIZO-BIREK)....333	
Marian Kisiel doctorem honoris causa Akademii im. Jana Długosza (Janusz PASTERSKI)335	
Wiersze i miejsca (Antoni MATUSZKIEWICZ)336	
Marii Cukier przypowieść o domu (Paweł NOWICKI).....342	

AUTORIZY „FRAZY”344	
ZAPROSILI NAS.....355	
PUBLIKACJE NADEŚLANE.....357	

W galerii Frazy:



Prace Magdaleny Schreiber
i Jacka Antoniego Zielińskiego

nakład 300 egz.

„Fraza” jest pismem redagowanym społecznie, a wszystkie dochody z pisma przeznaczamy na wydawanie nowych numerów. Dziękujemy wszystkim autorom za nieodpłatne udostępnienie zamieszczonych w numerze tekstów i ilustracji

Numer wydany przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego.



Zrealizowano w ramach Programu Operacyjnego Promocja Czytelnictwa ogłoszonego przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

muje przełom październikowy w Polsce, literatura emigracyjna oraz kultura i pisarstwo regionu śląskiego.

W uroczystości, która była też częścią jubileuszu 600-lecia urodzin patrona częstochowskiej uczelni, wzięli udział parlamentarzyści RP, przedstawiciele władz samorządowych i duchowieństwa, rektorzy wielu uczelni z województwa śląskiego z przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, JM Rektorem Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. drem hab. Wiesławem Banysiem na czele. W ceremonii wzięli także udział współpracownicy, przyjaciele i uczniowie profesora Mariana Kisiela z Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego, a także reprezentanci uniwersytetów z Warszawy, Krakowa i Rzeszowa.

Uroczyste posiedzenie Senatu Akademii im. Jana Długosza prowadził JM Rektor dr hab. inż. prof. AJD Zygmunt Bąk, a Uchwałę z 23 września 2015 roku w sprawie nadania tytułu doktora honoris causa profesorowi Kisielowi przedstawiła Dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego dr hab. prof. AJD Agnieszka Czajkowska. Wykład Laureata poświęcony został refleksji o rozumieniu literatury, jej podglebiu autobiograficznym i ścisłym związku pomiędzy dziełem literackim a życiem człowieka.

Ceremonii towarzyszył także wernisaż wystawy dzieł pracowników Instytutu Sztuk Pięknych Akademii im. Jana Długosza w budynku Filharmonii Częstochowskiej oraz koncert muzyczny w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej Filharmonii Częstochowskiej im. Bronisława Hubermana pod dyktando Jerzego Swobody z udziałem Chóru Instytutu Muzyki AJD oraz Chóru Filharmonii Częstochowskiej Collegium Cantorum. Przedstawiono prawykonanie oratorium Juliusza Łuciuka *Jan Długosz Dziejopisarz Polski*, w którym wystąpili Katarzyna Suska i Dariusz Siedlik.

Profesorowi Marianowi Kisielowi, oddanemu autorowi i czytelnikowi naszego kwartalnika, przyjacielowi polonistyki rzeszowskiej redakcja „Frazy” składa serdeczne gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć naukowych i pisarskich.

Janusz Pasternski

WIERSZE I MIEJSCA

Zaczął się od tego, że byłem oddanym słuchaczem cyklu audycji pojawiających się na falach Vltavy (III programu Czeskiego Radia) od początku roku 2014. Nosił on taki właśnie tytuł i od strony dramaturgii i reżyserii radiowej był przygotowywany przez Jaroslava Šiktancovą i Alenę Zemančikovou natomiast pod względem merytorycznym przez zespół pracowników naukowych i studentów – Instytutu Literatury Czeskiej i Komparatystyki Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Karola w Pradze – którego duszą był dr Josef Hrdlička. Wyemitowano pięćdziesiąt sześć odcinków. Obejmowały one wybrane utwory (lub ich fragmenty, np. w wypadku *Odysei* czy *Pieśni o Rolandzie*) z literatury czeskiej i światowej od jej początków. Prezentacji w języku czeskim towarzyszył przynajmniej fragment w brzmieniu oryginalnym oraz eseistyczne omówienie interpretujące związki poezji z danym miejscem, nie zawsze pojmowanymi geograficznie, ale także jako pewien typ lokalizacji – morze, las, góry, budynek etc.

Okazało się, że to coraz bardziej ekspansywne przedsięwzięcie dosięgło mnie osobiście. Zostałem zaproszony do wzięcia udziału w konferencji pod tą samą nazwą, która odbyła się w dawnym pałacu hrabi Šporka na ulicy Hyberskiej w Pradze, od 27 do 29 stycznia 2016 r. Jej elementem był również tak zwany tutaj „chrzest” książki, obejmującej teksty wspomnianego cyklu wraz z dołączoną płytką z ich nagraniami. Zrezygnowano, co prawda, ze zwyczajowego

polewania egzemplarza publikacji szampanem, natomiast zaprezentowany został przez obie panie realizatorki i parę aktorów jeden z odcinków (*Ingeborg Bachmann: Praga, styczeń 64*, autorstwa Evy Markovej). Tom został zredagowany przez Josefa Hrdličkę, Klárę Soukupovą i Michala Špíne. Z literatury polskiej trafił tam *Juliusz Słowacki w Szwajcarii* Michaela Alexa i *Czesław Miłosz: Pod chmurą wschodniej nostalgii* Olgi Zaor. Prócz tego m.in. Homer, Musaios, Archilochos, Owidiusz, Donne, Goethe (*Pracownia Fausta*), Hölderlin, Hugo, Wordsworth, Baudelaire, Whitman, Kawafis, Yeats, Moore, Benn, Nezval, Celan, Neruda, Merrill, Bonnefoy, O'Hara czy świetny współczesny poeta czeski Pavel Kolmačka.

W całość wprowadza mocno osadzony we współczesnej humanistyce, świetnie udokumentowany esej Hrdlički i Špíny *Miejsca widziane wierszami*, który sam w sobie stanowi osiągnięcie w tym zakresie refleksji. Przywołując w toku wywodu klasyczne prace (*Geografia* Strabona i *Kosmos* Alexandra von Humboldta) autorzy pytają: „Co mają wspólnego te dwa dzieła z tak różnych epok? Prócz monumentalnej objętości i szerokości ujęcia jest to przekonanie, że nie da się geografii wydzielić z całości ludzkiego doświadczenia i że naukowe opisanie świata ma coś wspólnego z filozofią i z poezją. Strabon uważa za pierwszego geografę Homera, którego również nie waha się zaliczyć do grona filozofów. Przyrodnik Humboldt otwiera drugi tom swojej pracy cytatem z Schillerowej uwagi o sentymentalnej poezji, a dziesiątki stron poświęca analizie dzieł literackich, w której podnosi Homerowy opis przyrody wyspy Feaków i dalsze dokonania starożytnej i nowszej literatury, włącznie z Cervantesem i Szekspirem: mówiąc w skrócie, *Weltliteratur*, literatura światowa, to dlań nieodłączne źródło *Weltbeschreibung*, opisu świata”¹. A nieco dalej:

Seamus Heaney przypomina staroirlandzki gatunek *dinnseanchas* – „wiersze i opowieści, które układają pierwotne znaczenie nazw miejsc i stwarzają jakąś mitologiczną etymologię” [...]. Podobną bezpośrednią więź z żywym mitem większość nowoczesnych języków dzisiaj straciła i tak nasza świadomość bliskiej współzależności słowa i miejsca jest nikła lub prawie żadna².

I jeszcze małe polonicum: „sławna fontanna w Bakczysaraju na Krymie z pewnością nie byłaby dzisiaj tak często odwiedzana, gdyby Puszkina i Mickiewicza nie poświęcili jej niedgdy wierszy”³.

Drugim wydarzeniem kulturalnym towarzyszącym konferencji był wieczór Kazimierza Brakonieckiego w piwnicy Kawiarni Literackiej na Starym Mieście. Poetę z Olsztyna (w którego twórczość wprowadziłem zgromadzonych) zaproszono przede wszystkim ze względu na geopoetyckie ukierunkowanie jego dokonań artystycznych, ale spotkanie, przy szczelnie wypełnionej sali, ukazało o wiele szersze horyzonty kulturowe gościa, stało się okazją do refleksji o Europie Środkowej (i Środkowo-Północnej), Atlantydzie Północy i innych Atlantydach, granicach i pograniczach, wierze i niewierze – w tym kontekście Brakoniecki wygłosił swoje bardzo zasadnicze przesłanie dotyczące pojedynczej (nie)śmiertelności. Zarzmiiała także, częściowo w przekładach, własna, pełna historiozoficznego rozmachu, a zarazem bardzo osobista poezja, uświadamiając rangę i oryginalny program jej autora. Następnego dnia Brakoniecki wystąpił jako jeden z prelegentów z tekstem *Epifanie, metafizyka miejsca, geopoetyki* przedstawiając w kontekście własnego rozwoju artystycznego drogi ku „metafizycznemu konkretności”, ukazując również zbieżności i różnice w zakresie pojmowania geopoetyki przez siebie i przez jej twórcę, Kennetha White'a.

¹ *Básně a místa. Eseje o poezji*, opr. J. Hrdlička, K. Soukupová, M. Špína, Praha 2015, s. 13.

² Tamże, s. 28–29.

³ Jw., s. 34.

Pierwszego dnia w tok obrad wprowadził referat Hrdličky *Miejsce i ruch. O łączeniu miejsc w wierszach*, w którym, przywołując najdawniejsze przykłady tego rodzaju zjawiska, np. w *Odysei* czy *Zstąpieniu Izrapy do podziemi*, autor starał się ukazać odmienną czasowość człowieka i miejsca, próbował stworzyć typologię działań poetów łączących w utworach więcej miejsc oraz – korzystając z przykładów zaczerpniętych głównie z poezji współczesnej – proponował pojmowanie krajobrazu jako kompleksu miejsc, w którym występuje szereg różnych wzorców, wynikających np. z realnego wyglądu okolicy, lokalnych śladów kulturowych, porządku wyobraźni, ruchu autora, współbrzmienia nazw itd.

Mocna reprezentacja uczonych z Ostrawy, z tamtejszego uniwersytetu i Centrum Studiów Regionalnych, skupiła się na literaturze czeskiej, jej historii i współczesności. Jan Malura w szkicu *Miasto, góra, kraina we wczesnej poezji nowożytnej – w stronę typologii literackiej reprezentacji miejsc* zestawiał główne metody ukazywania miejsc w czeskiej, niemieckiej i łacińskiej twórczości okresu humanizmu i baroku, na przykładach różnych gatunków: *laus urbis*, pieśni odpustowe, konceptualny wiersz „górnicy” itp. Tych samych czasów dotyczył wykład Jakuba Ivánka *Poetyckie przedstawienie kąpieliska w literaturze wczesnej nowoczesności (przede wszystkim na przykładzie Karlowych Varów)*, skupiony na ówczesnej twórczości okolicznościowej i promocyjnej, głównie dziełach *Encomion Carolinaram Thermanum...* Kaspara Bruschiego (1542) i *Der Kaiser-Carls-Bad* Balthasara Tralleasa (1756) i starający się określić podobieństwa i różnice ujęcia tematyki w epokach humanizmu i oświecenia. Oba wzmiankowane dzieła po dziś dzień zadziwiają rzetelnością podejścia i bogactwem informacji.

W koniec dziewiętnastego i pierwszą połowę dwudziestego stulecia przeniósł słuchaczy Zdeněk Smolka tekstem *Wies i miasto, Beskidy i Ostrawa*, porównując dokonania Petra Bezruča, Čenka Ostravického i M. Kurta, na szerszym tle regionalnej poezji ukazując przedstawienia miasta i pierwotnego górskiego pejzażu wiejskiego. (Już poza kontekstem konferencji warto dodać, iż w Czechach od ponad półwiecza trwa dyskusja, czy naprawdę *Slezské písně*, zasadnicze dla narodowej tożsamości czeskiego Śląska, ogłoszone pod pseudonimem Petr Bezruč, napisał Vladimír Vašek czy może jednak ktoś inny). Tego samego obszaru, ale już całkowicie w epoce współczesnej, dotyczyło wystąpienie Ivy Málkovej *Wiersze Jaroslava Žily*, przynoszące analizę zawartych w zbiorach poezji tego autora z lat 1995-2003 „zamarłych” momentów życia pozostającego w tym regionie – na początku gwałtownie uprzemysławianym, a obecnie restrukturyzowanym – bardzo wyraźnie w sprzężeniu zwrotnym z otoczeniem, ulegającym mu lub pozostawiającym w nim swój pozytywny czy destrukcyjny ślad: „I stare mury się bronią przed śmiercią / szpony kamieni szarpią moją skórę / jak papier”⁴. Autorka sięgnęła też do innych poetów regionu, Viléma Závady i Eduarda Ověčka – ten drugi, w niewydanej dotąd książce *Slova znova slova*, w wierszu *Expozice ostravské laguny*, napisał:

[...] Wszystkie te skurwione przedmioty
są pozbawione definitywnie uroku pożyteczności.
Odłożone kawałki realnego życia leżą tutaj jako
niepotrzebne rupieci i śmierzący gnój.

O najnowszej poezji czeskiej mówił również Martin Pšenička z Pragi w referacie *Drogą koło białej ściany. Cmentarz i gospoda w wierszach Zbyňka Hejdy*. Omawiany pisarz (1930–2013)

⁴ J. Žila, *Nejstarší žena vsi*, Brno 2000, s. 24. Wszystkie przekłady poetyckie w tekście autorstwa A. Matuszkiewiczza.

– także tłumacz niemieckiego ekspresjonizmu, po podpisaniu Karty 77 działający w emigracyjnym i konspiracyjnym obiegu, laureat nagrody Jaroslava Seiferta w 1996 r. – posługiwał się symboliką wsi, ukazywanej często od strony cmentarza i gospody jako dwóch biegunów jej życia. Na przykład w wierszu *Máchovská variace*, z lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku, pisał:

*I tu i tam,
drogą z cmentarza do wsi
i ze wsi na cmentarz,
droga w pamięci
od dzieciństwa,
droga prawdziwie obiecana
do ziemi prawdziwie obiecanej,
do jedynej obiecanej ziemi.*

A w utworze *Teraz latem, pod wieczór* z tomu *Lady Felthamová*:

*Z gospody naprzeciw wychodzi mężczyzna
zataczający się.
Za nim głosy, także dziwek,
przezuwasz ich wspaniałe rozpalone łona.*

*Słońce pomału zstępuje,
ciemna zastona.*

Pozostałe wystąpienia dotyczyły literatury światowej. W świetnie skonstruowanej, opartej na znajomości języka i mitologii antycznej Grecji rzeczy prażanki Elišky Luhanovej *Dokąd na wycieczkę, aby spotkać Muzy? albo Gdzie się zjawiają te, które potrafią objawić wszystko* poprzez śpiew Muz ukazuje się cały świat i może „dojść do słowa” w ustach poetów jego ład, geneza i kształt. Także w fundamentalnej autorefleksji Muzy uświadamiają sobie same siebie. Pojawianie się Muz jest, według tradycji, ściśle związane z określonymi miejscami, dlatego w pewnym momencie pojawiła się na ekranie mapa Grecji z zaznaczonym na niej Parnasem, Olimpem, Helikonem... Do innej, staroirlandzkiej, celtyckiej mitologii sięgnęła Daniela Theinová w artykule *Zapomniane miejsca. Táin Bó Cúailnge i poezja irlandzkiej północy*. Wspomniana w tytule saga jest po dziś dzień źródłem rozumienia wielu nazw miejscowych. Do tej właśnie semantycznej tradycji odwoływali się działający w Ulsterze poeci: Seamus Heaney (przywołała wiersz *Anahorish*), Medbh McGuckian (*The Soil Map*) i Ciaran Carson (esej o rzecze Farset), by przeciwstawiać się językowemu i kulturowemu naciskowi władz brytyjskich.

Bliska światu dawnych Celtów w ich przywiązaniu do miejsc i ich imion była wypowiedź Petry Poncarovej (reprezentującej, tak jak Theinová, Zakład Anglojęzycznych Literatur i Kultury na Wydziale Filozoficznym UK w Pradze) zatytułowana: „*Hallaig*” *Sorleyho MacLeana. Wiersz i miejsce*. Wspomniany autor, funkcjonujący także pod rodzimym nazwiskiem Somhairle MacGill-Eain (1911–1996), uchodzi za najwybitniejszego współczesnego poetę szkockiego gaelickiego języka, także ten długi wiersz (tłumaczony zresztą na angielski przez samego autora, a także przez Seamusa Heaneya) cieszy się wyjątkową popularnością. Opowiada o losach wsi o tej nazwie, na rodzinnej wyspie McLeana, Raasay, wsi nieistniejącej od końca dziewiętnastego wieku, kiedy padła ofiarą wysiedleń. Co ciekawe, utwór stworzył legendę – nie tylko literacką – tego miejsca, przyczynił do rozwoju turystyki na wyspie, stając się świętym przykładem wzajemnego oddziaływania topografii i poezji. Korzystając z udostępnionego przez referentkę jej własnego, roboczego przekładu czeskiego, mogę przytoczyć jego fragment:

*Oni są stale w Hallaig,
ród MacLeanów i MacLeodów,
tak jak za MacLeodowych panów,
martwi byli spostrzegani żywi.*

*Mężczyźni leżeli na trawniku
przed każdym z domów, co tam stały,
a dziewczęta – brzozowy gaj,
proste plecy, pochylone głowy.*

A ja chodzę po Ambarónie, Tauremornie, Aldalómie. Fikcyjne miejsca w poezji – to głos prażanina, Jiřego Jelínka, nie tak daleki od już relacjonowanych. Rozważał on bowiem, jaki jest stosunek tworzonych w poezji lirycznej nazw miejscowych do realnej topologii i onomastyki, jak może odbiorca wyobrażać sobie fantastycznie nazwane miejsca, również jakie ma znaczenie nieznaną skądinąd, niezrozumiałą nazwa dla tkanki fonicznej wiersza. Nie obyło się bez przytoczenia filologicznej praktyki klasyków literatury fantasy, Tolkiena i Le Guin. Ladislav Vít z Pardubic mówił o *Poszukiwaniu formy – metapoetyckich aspektach Audenowych „Listów z Islandii”*. Dla Audena Islandia była jednym z tych miejsc, które wyobrażał sobie od młodości jako „święte”. Jednak w książce będącej rezultatem realnego pobytu na wyspie (w 1936 roku) nie tyle pisze o wyjątkowości tego miejsca, co – w tekstach wierszowanych – o zagadnieniach formy, o własnych wątpliwościach co do tego, czy poezja jest w ogóle w stanie uchwycić specyfikę poszczególnych miejsc, ich jedyność, by w ten sposób niejako je „kanonizować”.

Pozostając w kręgu poezji języka angielskiego, Mariana Machová z Czeskich Budziejowic mówiła o Marianne Moore i jej metodzie opisu miejsc, tych poszczególnych, znanych z geografii (Tacoma, Nowy Jork) i tych ogólniejszych – jak morze, wybrzeże, port itp. Prelegentka podkreśliła napięcie istniejące w wierszach Amerykanki między kultywowaniem szczegółu, troską o jego autentyczność, a znaczeniem samego zapisu, przeniesieniem ważkości utworu w sferę metaforyczną. Dobrym przykładem był wiersz, właściwie poemat *Ośmiornica*, gdzie Moore od drobiazgowego, wciąż uzupełnianego i ostentacyjnie sztucznego opisu zwierzęcia przechodzi poprzez skojarzenia do świata kultury, spraw społecznych i światopoglądu.

Kolejnym przedstawionym Amerykaninem był *Ezra Pound zstępujący*. Autor wypowiedzi, Matouš Jaluška z Pragi, przedstawił *Cantos* od strony zobrazowanej w nich dynamiki i grawitacji, naczyń, pomieszczeń i przestrzeni, w jakich „zsuwa się, sływa” materia, co przeciwstawne jest dominującemu w utworach antyku i średniowiecza ruchowi wstępującemu, mimo iż sam Pound był swoją kulturą literacką i wyobraźnią mocno osadzony we wspomnianych epokach. Ale to właśnie zasadnicze odwrócenie kierunku pozwoliło poecie w swoim czasie uznać Mussoliniego za bohatera kultury, bowiem, jego zdaniem, taki ruch wobec dziedzictwa historii reprezentował.

Mam przerwę na obiad, idę się więc przejść wśród krzycząco pomalowanych taksówek – była opowieścią o najmłodszym z przedstawionych na konferencji poetów amerykańskich, Franku O’Harze, „malarzu między poetami” – co przypomniał Jan Dvořák z Pragi, podkreślając plastyczne inspiracje tego twórcy (szczególnie malarstwem Jacksona Pollocka). Obraz Nowego Jorku w dziele O’Hary jest zarazem nostalgiczny i pełen radości. Zdaniem prelegenta, wiersz *Naphta* z 1959 r. stanowi idealny przykład umiejętności poety ukazania w syntetycznym (a surrealistycznym w wyrazie) ujęciu historii miasta, narodu, zachodniej cywilizacji wraz z dojmującym emocjonalnie tu i teraz amerykańskiej metropolii. Z fascynacją Nowym Jorkiem łączył O’Hara zainteresowanie Paryżem i literaturą francuską, co – zdaniem Dvořaka – dobrze ilustrują zbiory *Meditations in an Emergency* oraz *Lunch Poems*.

Jedynym z południowoamerykańskich pisarzy, któremu w pałacu Šporka poświęcono osobne wystąpienie, był Pablo Neruda, który zresztą taki właśnie pseudonim przyjął na cześć czeskiego poety Jana Nerudy. *Geografia wyzwolona. „Wielki śpiew” Pabla Nerudy* – tak twórczość tego poety zaprezentował prażanin Michal Špína. Była to próba pokazania, jak miejsca, przestrzeń, geografia w ogóle obecne są we wspomnianym poemacie, jak następuje tu proces, który prelegent określił z jednej strony jako geografizację człowieka, z drugiej zaś antropomorfizację geografii, co wiedzie do głębszego zrozumienia *Wielkiego śpiewu* jako artystycznie skomponowanej całości, mimo jego skomplikowanego, dygresyjnego często charakteru.

W konferencji uczestniczyło dwoje Niemców. Anne Hultsch, slawistka z Drezna, wystąpiła z tekstem *Morze – miejsce miejsc*, starając się pokazać, że pozorne jest przeciwieństwo rozległości morza i ograniczonego literackim zapisem wiersza. Że obydwa te zjawiska łączy choćby rytm, przejawiający się w horyzontalnym i wertykalnym wymiarze przestrzeni. Autorkę interesowało też, jak da się ująć specyfikę poezji o morzu na tle innych środków przekazu, w tym również innych rodzajów literackich. W tym kontekście pojawił się Walt Whitman ze swoją namiętną apostrofą do morza: „You sea! I resign myself to you also...”. Przy okazji, w rozmowie z autorką, dowiedziałem się, że jej Instytut für Slavistik TU Drezden jest żywo zainteresowany ideą transgranicznej współpracy w zakresie literackiego obrazu Sudetów w języku niemieckim, polskim i czeskim.

Kraj zapomnienia. Poetyka Lutze Seilera – tak brzmiał tytuł referatu Stephana Pabsta z Uniwersytetu Fryderyka Schillera w Jenie (wygłoszonego po angielsku, Hultsch mówiła po czesku). Autor postawił tezę, iż od początku XX wieku wiersze o krajobrazie stanowią anachronizm. Mogą przemówić do współczesnego odbiorcy jedynie wówczas, gdy traktują o kojarzonych przezeń reminiscencjach rzeczy minionych. W takim właśnie sensie aktualne są wiersze Seilera. Jego świat jest krainą pochodzenia i nostalgicznego powrotu. Odnosi się to zarówno do dziecięcych wtajemniczeń w funkcjonowanie przyrody, jak i realiów NRD przed rokiem 1989. Jakby to przesunięcie w osobistej i społecznej historii przywracało autentyczną poetyckość krajobrazu, jego powrót do poetyckiego języka. Dawne cechy miejsc, także ludzi, w tym polityków oraz socjalistycznych rytuałów nabierają w wierszach Seilera znamion arcyzmu.

Osobną zupełnie była wypowiedź germanistki z praskiego gimnazjum, Evy Markovej, na temat *Przestrzenne aspekty liryki w gimnazjalnej nauce literatury*. Prelegentka, korzystając ze swoich doświadczeń pedagogicznych, mówiła o posługiwaniu się wizją przestrzeni w utworach literackich w powiązaniu z nauką zasad obcego języka a także z wychowaniem młodzieży w zakresie posługiwania się formami dramatycznymi, przejawiającymi się m.in. we własnych próbach recytatorskich. Jako przykłady wzbogacenia pod tym względem praktyki szkolnej Marková przywołała również audycje radiowe z cyklu *Wiersze i miejsca* (w którym sama uczestniczyła jako jedna z autorek).

Konferencję zakończyli Polacy. Był to wspomniany już uprzednio „geopoetycki” występ Kazimierza Brakonieckiego i głos piszącego te słowa, zatytułowany *Pokój z Kometą Halleya*, poświęcony walbrzyskiemu mieszkaniu Mariana Jachimowicza – w jaki sposób znalazło ono swój wyraz w poetyckim dziele pisarza oraz jak obraz tej intymnej przestrzeni przetrwał śmierć twórcy, został częściowo zdokumentowany a potem symbolicznie zrekonstruowany w walbrzyskiej Bibliotece „Pod Atlantami”. Organizatorzy planują wydanie dorobku konferencji w formie książkowej, co pozwoli o wiele dokładniej zapoznać się ze wszystkimi wystąpieniami, niż było to możliwe w tym pobieżnym jednak – ze względu na rozległość tematyczną i skomplikowanie materii – omówieniu.

Odmiernym, luźno związanym z całym przedsięwzięciem wydarzeniem była zorganizowana nazajutrz, już po oficjalnym zamknięciu konferencji, wycieczka po „nieoczywistych miejscach” Pragi. Rzeczywiście, z wyjątkiem gotycko-barokowego kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii i św. Karola Wielkiego na Karlovie, który to kościół zresztą nie był akurat dostępny, poruszaliśmy się przesmykami, zapleczeniami, wewnętrznymi uliczkami bloków, parkami, drózkami ogródków działkowych, grząskimi traktami i podstawy nasypów kolejowych i zupełnymi już manowcami, trafiając np. na najstarszą, jedyną już w tej dzielnicy, a niegdyś osobnej wsi, chałupę (widoczną tylko fragmentarycznie poprzez solidne sztachety jakiegoś przedsiębiorstwa).

Mijaliśmy istniejące tylko w nazewnictwie ulic, ale częściowo także dzisiaj funkcjonujące w najlepsze, winnice. Także miejsca, które, odcięte przez nowoczesne linie komunikacyjne różnego rodzaju, powróciły niejako we władanie natury. Przebywaliśmy często w świetle relikwów, pozostałości to z Pierwszej Republiki, to z tego czy owego etapu socjalizmu (zwanego tutaj „socykiem”), kończąc po kilku godzinach rajd obok wielkiej pierwszorepublikowej elektrowni miejskiej, ponieważ – również trop kulturowy – jest to wraz z pobliskim osiedlem miejsce akcji najpopularniejszego w Czechach serialu *Szkola powszechna* (scen. Zdeněk Svěrák, reż. Jan Svěrák). Prowadząca nas z prawdziwym poświęceniem (co chwila lykając ziółka na przeziębienie z termosu) i z wielką swadą rozprawiająca o wszystkim wokół pani dr Libuše Hečzková miłosiernie podarowała uczestnikom planowany ciąg dalszy. „bo tam to już naprawdę bagno” – jak się wyraziła.

Interesującym intermezzem wyprawy było działanie z gatunku „sound space”, nasłuchiwanie (minimum pięć minut, w absolutnym milczeniu) miejsca, czyli przypadkowych lokalnych dźwięków. Punkt został tak wybrany (u wylotu tunelu), aby do licznych tutaj ptaków, normalnego, dolatującego skądś tam gwaru, odgłosów komunikacji miejskiej, mogły dołączyć także pociągi.

Antoni Matuszkiewicz

MARII CUKIER PRZYPowieść O DOMU

Od 12 lutego 2016 r. w Gorlickiej Galerii Sztuki „Dwór Karwacjanów” w sali im. prof. Włodzimierza Kunza można było oglądać wystawę rzeźby Marii Cukier¹. Artystka pochodzi z Zakopanego i jest absolwentką tamtejszego Zespołu Szkół Plastycznych im. Antoniego Kenara, następnie warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, gdzie uzyskała dyplom na Wydziale Rzeźby w pracowni prof. Adama Myjaka.

Prace zaprezentowane na wystawie zaskakują niezwykle potraktowaniem tworzywa, w tym przypadku drewna. Aluzyjne nawiązanie do ludowej tradycji zostało w nich skonstruowane z nowoczesnym rygiem abstrakcyjnej koncepcji, a konkretne przedmioty użyte jako pretekst do budowy nowych znaczeń. Użyte w jednej z prac jasne, surowe drewno przywołuje

¹ Maria Cukier, ur. w 1986 r. w Warszawie, obecnie mieszka i pracuje w Zakopanem. Studiowała także w Academia di Belli Arti di Carrara we Włoszech, kilka lat spędziła w Hiszpanii. Jest laureatką nagród i wyróżnień w konkursach rzeźbiarskich w Hiszpanii, Włoszech i Francji. Swoje prace prezentowała na wielu wystawach indywidualnych i zbiorowych w Hiszpanii, Polsce, Włoszech, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Brała udział w międzynarodowych plenerach i sympozjach rzeźbiarskich w Polsce, Niemczech, Francji, Włoszech i Hiszpanii, a jej prace znajdują się w miejscach publicznych wielu europejskich miast. Od niedawna prowadzi pracownię stolarską dla ludzi z upośledzeniem umysłowym w PSOUU w Zakopanem.



Fot. P. Nowicki

Fragment wystawy rzeźb Marii Cukier w Dworze Karwacjanów w Gorlicach, luty 2016.

na myśl delikatność kobiecego ciała. Strzelista i smukła forma, nieco łukowata jak zebro Adama, w swej szczytowej partii przybiera zgeometryzowaną formę – lekko skrzyśloną, niczym nowoczesne konstrukcje. U dołu kompozycji wylania się z niej tradycyjne naczynie domowe – tykwa na mleko, rekwizyt pramatki. W języku hiszpańskim istnieje powinowactwo między słowami *la madre* – matka i *la madera* – drewno (w przeciwieństwie do drzewa rosnącego – *el arbol*), czyli tego, z czego coś zostało zrobione, co użyczyło swojej tkanki do uformowania kształtu. Tego, co „umartwiło się”, by w codzienności być niemal niezauważalne. Skądinąd pojęcie materii wywodzi się od greckiego słowa *hyle*, które również znaczy „drewno” – materiał dla cieśli budującego dom lub statek.

Artystka zdaje się wyprowadzać z drewnianego tworzywa cały swój świat. Jasny materiał demonstruje swe różnorodne możliwości; staje się paletą malarską, kuchenną deską, na której „siekać nać zieloną”, ewoluje wreszcie w stronę form groteskowych, przypominających eksperymenty surrealistów. Ważną część ekspozycji zajmowały drewniane poduszki, wykonane z niezwykle, hiperrealistyczną precyzją. Drewno ukształtowane dłutem autorki imituje miękkość i delikatność pozornie „przytulnej” formy, widzianej z oddali. Gdy podejmiemy blisko, próbując jej dotknąć, następuje rozczarowanie. W tym tkwi swoisty *suspens*, a zarazem par-

adoks, który przenosi koncept artystyczny autorki w rejony zbliżone do wyobraźni Sławomira Mrożka lub Witkacego.

Można także inaczej interpretować rzeźbiarskie przedmioty Cukier. Odcisnięte, niczym w plastelinie kształty w drewnianych poduszkach każą domyslać się dalszego ciągu tej ledwie zasugerowanej rzeczywistości. Dwie poduszki ułożone obok siebie nasuwają myśl o intymnej więzi dwojga ludzi. Czy kryje się w nich sugestia, że tylko z daleka w związkach międzyludzkich jest przytulnie, ciepło i miękko? A może to subtelna parafraza filozoficznej przypowieści o jeżozwierzach, które starają się bezskutecznie do siebie przytulić, gdy jest im zimno? Życie we dwoje potrafi być „twarde”... Jasny kolor naturalnego drewna omawianej pracy kontrastuje z osobno leżącą poduszką w kolorze ciemnej ochry, z otworem „wypłakany na wylot”. Być może opowiada ona o piekle bezsenności i samotności.

Syntetyczne skróty, pogodny kolor drewna, przejrzyste, lekkie formy prac budują przypowieść o domu, o *Wieblichkeit*..., ale też o paradoksach natury ludzkiej. Pobrzmiewa w nich nuta pesymizmu, rodem z Pascala i Schopenhauera. Mam nadzieję, że twórczość Marii Cukier, pełna wrażliwości i przenikliwej, artystycznej intuicji, rozwinie się jeszcze efektywniej, wszak artystka, choć już uhonorowana europejskimi nagrodami, jest wciąż na początku artystycznej drogi.

Paweł Nowicki